Poczta opłacona z góry

Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Serwinego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Glocha* — z Warszawy, *ks. W. Gaštera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Bydgoszczy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, oraz członka Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. mec. B. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgella.* Pod naczelną redakcją *ks. prof. Karola Michejdy.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie. Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ul. Kredytowa Nr. 4.

Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia GENNERA, Piotrowska 68

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XI. WARSZAWA, dnia 24 sierpnia 1930 r. Nr. 34

Nie bądźcież bałwochwalcami

„Nie bądźcież tedy bałwochwalcami, jako niektórzy z nich, tak jak napisano: siadł lud, aby jadł i pił, i wstali grać. Ani się dopuszczajmy wszeteczeństwa..."

I Kor. 10, 7, 8.

Zna Apostoł Paweł dobrze grzeszne skłonności człowieka, to też w swym liście upomina chrześcijan w Koryncie, aby wiernie trzymali się zasad Chrystusowych. Ulegali bowiem Koryntczycy chrześcijanie różnym pokusom a najwięcej bałwochwalstwu, a co za tem idzie i wszeteczeństwu. Mieli bowiem otoczenie pogańskie, a i sami z pogan się wywodzili.

I my z pogan się wywodzimy, i my w dużym stopniu w bałwochwalczo usposobionem otoczeniu żyjemy. I my grzesznym skłonnościom się poddajemy, i zapominając o zasadach wyznawania *jedynego* Boga, sami w wielobóstwo popadamy. Może to i łatwiej, może to nie zmusza nas do głębszego zastanowienia, może i lżej żyć, przyjąwszy sąsiadów zwyczaje i wierzenia. Ale czy słuszne? Ale czy sprawiedliwe? Czy zgodne z nauką Chrystusową?

Ileż to razy zdarza się, że na naszą zasadę: „Panu Bogu Twemu służyć będziesz i Jemu jedynie cześć będziesz oddawał" — odpowiadają nam: „Ale przecież, jaki to miły jest ten kult idealnej niewiasty, kult matki". — Tak mówiły narody starożytne: asyryjczycy, egipcjanie, fenicjanie, grecy i rzymianie. Oni tworzyli sobie bogów według własnego upodobania. Nawet żydzi odpadali od swego jedynobóstwa.

Ale od czasu Chrystusa Pana jasno i wyraźnie powiedziane nam jest w Piśmie świętem, co słuszne i prawdziwe, a co kłamstwo i błąd. Przeto każdy, który nauk Chrystusowych nie przestrzega — popada w bałwochwalstwo. „Pan Bóg Twój — Pan jeden jest..." „Panu Bogu Twemu kłaniać się będziesz i Jemu tylko cześć będziesz oddawać..."

„Nie bądźcież tedy bałwochwalcami"...

* * *

W ostatnich czasach obchodziliśmy uroczystości narodowe: wyruszenia w pole legjonów i pierwsze zwycięstwo nad bolszewikami. Komu te uroczystości zawdzięczać mamy — dla nas, protestantów, jest rzeczą jasną. Wierzymy, że bez woli Boga — włos z głowy naszej nie spada. Wierzymy, że sprawiedliwość Boga i Jego prawica kierowała naszemi sprawami. Wierzymy również, że On wzbudził mężów, których wybrał za narzędzie, aby sprawiedliwości dziejowej stało się zadość. Chcemy oddać co „cesarskiego — cesarzowi, co Boskiego Bogu" i nie będziemy czynili tak jak ci, co to nie chcąc przyznać zasług temu, komu one się należą, z zawiści i w złości popadają w bałwochwalstwo i zmyślają nowoczesny „cud".

Jeżeli był to cud — to cud wielkich wysiłków narodu i społeczeństwa ujętych w karby i kierowanych wolą i talentem jednego człowieka, który stał się narzędziem w ręku Wszechmogącego i Sprawiedliwego Boga.

W taki cud wierzymy i go uznajemy. I dzisiaj wspominając te wypadki — dziękujemy Bogu, że tak objawił swoją wolę, i że przez doświadczenie poprowadził nas do zwycięstwa. Niech On nas i nadal prowadzi. Obyśmy jak niegdyś wroga zewnętrznego — obecnie umieli zwalczyć wroga wewnętrznego: zazdrość, złość i nienawiść, poswarki i kłótnie, — a przedewszystkiem siebie samego, własny grzech. Oby nas Bóg natchnął duchem zgody i jedności, karności i posłuszeństwa.

Służąc Bogu jedynie — dążyć do tych cnót będziemy wytrwale; pozostając nadal w starych grzechach — będziemy bałwochwalcami.

Poświęcenie nowego kościoła Ewangelickiego w Istebnej na Śląsku Cieszyńskim

Dnia 2 sierpnia zjechał się lud ewangelicki do Istebnej w takiej liczbie, jakiej jeszcze Istebna nie widziała. Już od wczesnego rana ciągnęły nieprzerwanem szeregiem furmanki, powozy, „drabiniaki", auta wszelkiego rodzaju, rowery i gromady pieszych od Wisły i Jabłonkowa w stronę Istebnej. Trudno też w słowach dać wyraz tym uczuciom i nastrojom, w jakich się znajdował człowiek, gdy widział ten barwny korowód pielgrzymów, wszelkimi sposobami zdążających na tę uroczystość.

Sama uroczystość rozpoczęła się o godzinie 11. Z chaty p. Jakóba Śliwki, prezbitera zboru nawiejskiego, oraz ofiarodawcy parceli pod kościół, wyszli księża pastorowie z NPW. ks. biskupem dr. Burschem oraz ks. senjorem Kuliszem na czele w liczbie 14, oraz przedstawicieli władz i tamtejsi prezbiterowie, aby zająć miejsce na podniesieniu przed kościołem, skąd miał dokonać NPW. ks. biskup Bursche poświęcenia dzwonów. Rozpoczęto pieśnią „Nuż Bogu dziękujmy". Czyż można było inaczej rozpocząć? Zdawało się, że gdyby na programach nie było wyznaczonej tej pieśni, toby same usta zaczęły ją śpiewać, tak pełne wdzięczności wobec Boga Ojca były serca, za błogosławieństwo, które okazał w tem, że za Jego zrządzeniem kościół w Istebnej stanął. Boć „jeśli Pan domu nie zbuduje, próżno pracują ci, którzy go budują".

Po pieśni wstępnej przywitał zebranych duszpasterz miejscowy ks. Karol Krzywoń i w treściwem, krótkiem przemówieniu przedstawił powody, dla których budowa kościoła w Istebnej okazała się koniecznością, przedstawił te trudności, które piętrzyły się przed budującymi tak nieraz groźnie, że się zdało, iż będzie trzeba zaniechać tych śmiałych zamiarów, ale wtedy zawsze Bóg w jakiś sposób i przez kogoś pomógł. Dlatego dziękując wszystkim, dziękował przedewszystkiem Stwórcy dobremu za błogosławieństwo!

Po świetnie odśpiewanej pieśni przez chór Zrzesz. Zw. Ew. Mł. pod batutą p. kierownika J. Samca, zabrał głos NPW.ks. biskup dr. Jul. Bursche z Warszawy i przemówił na tekst słów z 13 rozdz. ew. Marka w. 1-ego: „A gdy on wychodził z kościoła, rzekł mu jeden z uczniów jego: Nauczycielu! patrz, jakie to kamienie, i jakie budowania?" W budującem przemówieniu zaznaczył, że w dzisiejszych czasach budujemy kościoły jako jawne znaki naszej wiary pośród morza niewiary, idącej przez świat. Mówiąc o kamieniach i cegłach, z których kościół istebniański jest zbudowany, wskazał na to, że muszą być całe, bez najmniejszej rysy i wezwał wiernych, by i oni, jako żywe kamienie Kościoła Bożego, były bez rysy... Następnie po krótkiem objaśnieniu, jakie znaczenie mają w naszym kościele dzwony i po odczytaniu napisów na dzwonach znajdujących się, każdy dzwon z osobna poświęcił i wezwał do odezwania się. Po odezwaniu się każdego z trzech dzwonów, odezwały się wszystkie, tworząc przepiękny, molowy trójdźwięk.

Wśród bicia w dzwony, poprzez morze ludzkie, ruszyli księża pastorowie przed kościół, gdzie czekał budowniczy p. inż. Jerzy Grycz z Cieszyna z kluczem od drzwi kościelnych, by go wręczyć NPW. ks. biskupowi Burschemu. U bramy kościelnej zwrócił się p. inż. Grycz z krótką przemową do NPW. ks. biskupa, której jednak

Listy żołnierza-ewangelika

T. . . . 18 maja 1930 r.

Służba moja w wojsku ma się już ku końcowi. Już od tygodnia cała szkoła jest na letnim obozie pod puszczą zwaną Cz. . . . . B. . . . Jest to wielka przestrzeń gór piaszczystych, pokrytych szczątkami lasu, zniszczonego przez jakąś zarazę. Na całych przestrzeniach widać tylko pieńki, jałowe, karłowate sosenki i szkielety poschniętych starych sosen. Gdzieniegdzie krajobraz rozwesela zieleń zagajników brzozowych. Mieszkamy po wsiach okolicznych, w stodołach. Po całych dniach i nocach mamy marsze i walki z przeciwnikiem pozorowanym i niepozorowanym.

Życie poza służbą wiele straciło. Wyjechała bowiem do Modlina kompanja pionierów, w której miałem kilku przyjaciół. W innych kompanjach mam cały szereg znajomych, ale z nimi nie żyję. Ze Stefanem S., synem pastora, który jest w tym samym co ja bataljonie, jakoś nie mogę nawiązać bliższych stosunków, brak nam tematu do rozmowy. Nie mogę też bywać z powodu znacznej odległości od Z . . . . a u księdza prałata A.M. miejscowego proboszcza, ani też u księdza prefekta W.M., którego matka z domu Konarska, pochodzi ze starożytnej kalwińskiej rodziny. Rodzina ta, wywodząca się z czasów króla Popiela (Jaksowie - Gryfici) wydała Stanisława Konarskiego, który wraz z kilku braćmi przeszedł na katolicyzm i wstąpił do zakonu pijarów, a także Szymona Konarskiego, zamordowanego w Wilnie przez Moskali w r. 1839. Jest to rodzony stryj pani M. Konarscy pochodzą z Konar dawnego powiatu ksiąskiego, województwa krakowskiego, dziś leżą te Konary w powiecie jędrzejowskim, dawnej gubernji kieleckiej. Ojciec pani M. jeździł na nabożeństwa do Pilicy. Dziś zboru w Pilicy już niema, jest tylko w Sielcach pod Staszowem. Nie byłem tam jeszcze, zaraz też po odbyciu służby wojskowej wybieram się tam, żeby odrysować i odfotografować zabytki.

Chodzą pogłoski, że mają nas zwolnić z wojska już w lipcu, nie wyślą podobno nas wcale do pułku. Nie wiem, czy pogłoski te są prawdziwe.

Serdeczne pozdrowienia zasyła

Janek

T. . . . 18 czerwca 1930 r.

Zeszły tydzień na obozie należał do najcięższych. Tych nocy, kiedy spaliśmy w namiotach, a nie spędzaliśmy nocy gdzieś w polu lub w lesie było mało. Pobudkę urządzano nam o godz. w pół do drugiej przed świtem. Ciągłe alarmy, ciągłe marsze.

W ostatnią niedzielę przed południem popędzono nas kilkanaście km., żeby zobaczyć jakieś pokazy lotnicze, wieczorem zamiast apelu urządzono nam alarm i nocne ćwiczenia. Trwały one do 4 rano Po kilkugodzinnym zaledwie odpoczynku rozpoczęły się repetycje, t. zn. egzaminy ze wszystkich wojskowych przedmiotów, stawianie stopni, choć od paru miesięcy nie tylko na naukę, ale na sen nawet czasu nie było. Ale to wszystko fraszka.

Ale to wszystko już mija i prawie minęło. Po wojsku muszę się zająć drukiem mej pracy: Elementy wspólne w religji Słowian Połabskich i Germanów Tacyta. Pracę tę prof. Jan Kochanowski i prof. Stefan Czamański uznali za doskonałą. Badam w niej, kto mieszkał w Europie środkowej za czasów rzymskich i jaki jest stosunek ludów wówczas tu bytujących do żyjących na tymże terenie w średniowieczu. Rzymianie znali stosunki w tej części Europy doskonale, legjony ich przechodziły na prawy brzeg Elby, a od południa stały nad Dniestrem. Geografowie starożytni opisali ludy tu bytujące pod każdym względem. Przekazano nam wszystkie szczegóły między innemi co do ludów mających swe siedziby nad morzem Bałtyckiem, między ujściem Elby, Odry i Wisły, podano ich nazwy, rozmieszczenie, ustroje polityczne, religję, bogów, urządzenie świątyń, sposoby i przebieg wróżby, przebieg nabożeństwa. Upadało pań-

z powodu muzyki dzwonów nie można było słyszeć, wręczając równocześnie mu klucz. Był to moment dziwny. Chociaż piszącemu sprawozdanie było dane kilkakrotnie podczas robót budowlanych być w kościele istebniańskim, to jednak nie mógł się obronić jakiemuś dziwnemu, serdecznemu wzruszeniu, kiedy podwoje tego kościoła otwarte zostały dla pierwszego nabożeństwa. I kiedy zaraz z pierwszymi wszedłem do środka, drżałem ze wzruszenia. A sądzę, że ludzi tak do głębi wzruszonych w tej chwili było więcej.

Wzruszenie to towarzyszyło nam — sądzę, że wielu — odtąd aż do końca niemal zwłaszcza podczas śpiewu zboru całego. Kiedy odezwała się cudowna melodja owej pieśni: O jak jest to miejsce rozkoszne, tak dziwnie rzewna, to mimowoli przychodziły na myśl czasy, kiedy w tych samych górach ta sama melodja płynęła z setek, a może tysięcy serc, na tajnie zebranych nabożeństwach leśnych... Dziś na tem miejscu poświęcenie kościoła ewangelickiego z udziałem przedstawicieli władz. A potem znowu przy owej starodawnej pieśni-modlitwie: „Broń że nas, Panie, na wieki... O jakże aktualną zawsze, jak potrzebną modlitwa w czasach dzisiejszych, tak ciężkich dla Kościoła Chrystusowego! Ale ta pieśń śpiewaną była na rozpoczęcie nabożeństwa, już po samym akcie poświęcenia kościoła.

Poświęcenia kościoła wraz z całem wewnętrznem urządzeniem, jak ołtarzem, amboną itd. donał NPW. ks. biskup dr. Juljusz Bursche, poczem wszyscy obecni księża kolejno wypowiedzieli odpowiednie wyroki biblijne.

Nabożeństwo, które potem nastąpiło, rozpoczęto pieśnią wyżej wspomnianą, poczem ks. K. Krzywoń odśpiewał liturgję. Przed kazaniem śpiewał bardzo dobrze chór Zw. Młodz. Ew. z Nawsia i Karwiniej trudną pieśń Nowowiejskiego: Ufajcie!..., a zbór nasz hymn wiary i ufności: Grodem mocnym..., poczem wszedł na kazalnicę jako pierwszy mówca, z niej przemawiający, ks. senjor Karol Kulisz z Cieszyna; wygłosił kazanie treściwe na tekst słów z ewang. Łukasza, rozdz. 14 w. 16 i 17: „A on mu rzekł: człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i zaprosił wielu; i posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, żeby rzekł zaproszonym: Pójdźcie, bo już wszystko gotowe".

W tym samym czasie odbywało się nabożeństwo pod gołem niebem, podczas którego kazanie wygłosił ks. Mrowiec z Wisły. Po obu zaś nabożeństwach złożono na ołtarzu ofiarę na pokrycie długu, wynoszącego 18.000 zł., która trwała przeszło godzinę. Wynik jej będzie podany do publicznej wiadomości w jednym z najbliższych numerów jako też koszta całego kościoła. (Posel Ewangelicki).

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

KOMUNIKAT ZARZĄDU T. P. M. E.

Zwołane na dzień 6 czerwca r. b. Ogólne Roczne Zebranie Członków T. P. M. E., z przyczyn niezależnych od Zarządu nie doszło do skutku.

W związku z tem, odbyło się w dniu 16 czerwca r. b. Zebranie Międzysekcyjne, na którem postanowiono zwołać:

1. na dzień 16 września 1930 r.

ZEBRANIE MIĘDZYSEKCYJNE,

2. na dzień 24 września 1930 r.

ZEBRANIE ROCZNE OGÓLNE.

ZARZĄD
T. P. M. E. w Warszawie.

stwo rzymskie, chrześcijaństwo rozprzestrzeniające się coraz dalej, przeszło poza granice cesarstwa i pod jego promieniami topniały jakby odwieczne, pierwotne religje ludów Europy środkowej. Najdłużej pozostały przy dawnej wierze i zwyczajach ludy nadmorza bałtyckiego. Słowianie Połabscy, bytujący u ujcia Elby, Odry i Wisły, Prusacy, Litwini — jakby wyspa wśród chrześcijańskiego morza. Pogaństwo u Słowian Połabskich zniszczone zostało z końcem XII w., w 200 z górą lat po przyjęciu chrześcijaństwa przez Polskę. Litwę ochrzcił dopiero w XIV w. Jagiełło. Właśnie to, że Słowianie Połabscy tak długo przetrwali przy swych bogach — umożliwiło sąsiadom dokładnie poznać i przekazać potomności na piśmie ich religję, wróżby, nabożeństwa. Cóż się okazuje? Wszystkie plemiona Słowian Połabskich odpowiadają co do nazwy, miejsca zamieszkania, rozmieszczenia dokładnie plemionom mieszkającym na tymże terenie za czasów rzymskich. Nadto te same są urządzenia polityczne, ta sama religja, obrzędy. Nie dość tego zgadzają się najdrobniejsze szczegóły wróżb nigdzie i nigdy nie spotykanych, charakterystycznych dla tych terenów jak w czasach starożytnych tak w średniowieczu. Ten właśnie temat omawiam w pracy mej: Elementy wspólne w religji Słowian Połabskich i Germanów Tacyta. Niemcy usiłują dowieść, że na terenach Europy środkowej za czasów starożytnych mieszkali Germanie—przodkowie dzisiejszych Niemców i że Słowianie przyszli tu dopiero w V w. po narodzeniu Chrystusa. Jest to im potrzebne dla zadowolenia dumy i ambicji narodu własnego a także dla uzyskania praw historycznych do posuwania się na wschód i zajmowania ziem słowiańskich. Praca ma w sposób decydujący i ostateczny zadaje kłam tym mniemaniom.

Serdeczne pozdrowienie zasyła

Janek

W . . . . . e, 10 sierpnia 1930 r.

Życie w pułku bardzo różni się od życia w podchorążówce. Tam czas schodził pod ciągłą kuratelą. Tu w pułku, gdyśmy jeszcze mieszkali w Gr., staliśmy grupami w osobnych pokojach, a poza ćwiczeniami i służbą nic nas nie krępowało. Stołowaliśmy się na mieście, gdzie komu było wygodniej.

W ostatni piątek wyszliśmy całym pułkiem z Gr. i po dwudniowym marszu zatrzymaliśmy się we wsi W. 10 km. od S. Tu mamy stać ze dwa tygodnie, a potem wyruszamy aż pod S. na manewry. Zeszłej niedzieli byłem w kościele ewangelickim, stojącym przy ul. Kościelnej (dawniej Kirchowej). Bardzo sympatyczny kościołek tonący w zieleni młodych drzew. Na drzwiach zamkniętych przylepiona kartka:

Der Pastor ist im Urlaub der nächste
Gottesdienst wird hier angezeigt werden.

Ks. Pastor na urlopie. Następne nabożeństwo
będzie tutaj zawiadomiono.

Pytałem się żony zakrystjana. Powiedziano mi, że zwykle w jedną niedzielę odprawia ks. proboszcz Plamsch, w następną ks. kapelan Hause. Teraz zaś są na urlopie.

Grodno, jak wszystkie miasta na wschodnich Kresach ozdobione jest szeregiem ślicznych barokowych kościołów. Jest tu też Stary Zamek — Stefana Batorego i Nowy — w którym na sejmie „Niemym" zwanym, podpisano rozbiory Polski — oba na górach, nad brzegiem Niemna, płynącego w głębokim wąwozie. Kresy wschodnie mają swój urok, szkoda tylko, że „te ziemie, które się niegdyś z Koroną zjednoczyły i w jedno ciało zrosły", dziś w małej części do Korony powróciły, a Litwa rozdarta na 3 części sztucznemi jest podzielona kordonami. Mińsk, Połock, Witebsk pod bolszewickiem władztwem, Kowno — jest stolicą jakiegoś nowotworu, ale przyjdzie czas, że kraje te się zjednoczą i Wilno, które po ostatniej wojnie, odnawiając świetne trydycje unji jagiellońskich, bez zastrzeżeń swój akces do ziem Polski wyraziło, ów spadkobierca tradycji dawnej Litwy znów kraje te do siebie przygarnie. Na to my w wojsku służymy i nad Niemnem trzymamy straż.

Serdeczne pozdrowienia zasyłam

Janek

Wiadomości z kościoła i ze świata

CIESZYN.

Dnia 8 sierpnia r.b. zmarł w szpitalu cieszyńskim ś. p. ks. Paweł Broda, pastor zboru w Goleszowie. Żył lat 70.

ISTEBNA.

(Śląsk Ciesz.) NPW. ks. Biskup J. Bursche w asystencji ks. Seniora K. Kulisza i licznego duchowieństwa dokonał aktu poświęcenia kościoła nowozbudowanego w góralskiej wiosce Istebnej. Udział parafjan miejscowych i przyjezdnych gości był bardzo liczny. Uroczystość wypadła nadzwyczaj wspaniale.

ŻYRARDÓW.

Dnia 17 b. m., w niedzielę odbył się tu pogrzeb ś. p. Augusta Wagnitza, inwalidy wojennego, ochotnika z roku 1920, kaprala litewsko-białoruskiej dywizji. Eksportował pogrzeb ks. senior Gloeh. Tysiączne rzesze odprowadziły zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, a na czele konduktu orkiestra zespołu ewangelickiego grała żałobne marsze. Ś. p. August Wagnitz żył lat 30. Osierocił żonę i dwoje dzieci. Cześć Jego pamięci!

OFIARY

P. Jan Hildebrandt na budowę kościoła w Pruszkowie zł. 8.—
na ociemniałych w naszej parafji 8,—
Razem zł. 16.—

Dla uczczenia pamięci Ś. p. Idy z Kwiatkowskich Goertz składa córka w pierwszą rocznicę śmierci na Dom Starców i Sierot złotych 25.—

„Ach, jaki dziś znów upał"!

Oto westchnienie, które się tak często słyszy podczas panujących obecnie upalnych dni. Aby nie odczuwać nadmiernie tych trudnych do zniesienia upałów, prawie każdy ubiera się lekko i przewiewnie. Zwłaszcza kobiety. Mało kto jednak myśli o tem, że przyjemne lekkie ubrania letnie mogą być również powodem przykrych niespodzianek. Każdy chłodniejszy wiaterek — tak mile witany w tej gorącej porze roku — przeważnie już wystarcza, aby spowodować zaziębienie. A potem zwykle dziwimy się: „gdzie też mogłem się zaziębić".

I chociaż wypróbowane tabletki Aspiryny są w stanie istniejące zaziębienie szybko i niezawodnie zwalczyć, to jednak bezwątpienia lepszem jest postępowanie zapobiegawcze. Zapobieganie powinno w danym przypadku polegać na tem, aby również i latem zażywać co pewien czas pastylkę Panflaviny. Pastylki Panflaviny mają smak podobny do czekolady, przeżuwa się je w ustach aż się powoli rozpuszczą. W ten sposób osiąga się skuteczne odkażenie jamy ustnej, chroniące w znacznym stopniu przed zarażeniem się. Z tego względu również i latem powinniśmy stale mieć przy sobie pastylki Panflaviny, które można nabyć w każdej aptece.

Porządek nabożeństw

Dnia 24 sierpnia **X Niedziela po Trójcy Św.**
godz. 9 rano, naboż. w kapl. szpital. *ks. wikary Jehnke.*
„ 11.30 r., naboż. w języku polskim, *ks. past. Loth.*
„ 5 pp. nabożeństwo wiecz. (sala konf.) *ks. Michelis.*
Dnia 28 sierpnia 8 w., naboż. biblijne *ks. wikary Jehnke.*
„ 29 „ 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W Kościele Garnizonowym dnia 24.VIII naboż. odprawi ks. senior Gloeh.

OGŁOSZENIA

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł. 50 gr. miesięcznie 1 zł. 50 gr. Wpłacać można w administracji. — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 3 i 3 — 5. telefon 8-26. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4, m. 4, tel. 310 15.

Za Redakcję: **ks. FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Zakłady Graficzne i introligatorskie Józef Popiel i S-ka, Chłodna 27, tel. 77-45.